

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miarę 3 mk., z odroczeniem 3,50 mk. — Na pocztach kwartalen 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. Razem 3,40 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 zł. 20 kop. kwartalnie 3 zł. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz politykowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz politykowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

8.

Poznań, środa dnia 11-go stycznia 1911.

Rok VI.

Z obozów ruskieh.

Lwów, 8. stycznia.

Znosi się na pewne zmiany w ustosunkowaniu stronnictw ruskieh.

Partja radykalna, utworzona przez Iwana Franka i Cyryla Trylowskiego, na obywatym niedawno zjeździe zerwała stosunki z dr. Trylowskim: posłowie radykalni otwarcie się zwalczają. Konsekwencją rozterek wewnętrznych będzie zamieszanie wśród ludności górskiej, gdzie radykali mają silne oparcie. Ujawnia się to już obecnie w pow. drohobyckim, kossorskim, dolinańskim w których krzyżują się wpływy Trylowskiego i jego antagonistów. Trylowski pomimo usunięcia z partji posiada wiele osobistych stosunków i osobistego wpływu na ludzi; zresztą w jego ręku znajduje się kierownictwo organizacji siczowych, na których opiera się główna siła radykałów. Wprawdzie postanowiono zarząd Siczę przenieść z Komyi do Lwowa, z siedziby Trylowskiego pod oddziaływanie menerów radykalnych, o tym wszakże czy uda się im doprowadzić to do skutku, można powątpiewać poważnie. Czy może lepiej w innych obozach ruskieh? Bynajmniej. Socjalistyczna Zemla i Wola, podobnie jak radykalny Hromadskij Hołos są zachwiane finansowo; podobnie ukraińskie Narodne Slovo zmieniło właściciela, byleby odwiec zawieszenie; obóz ukraiński mógł to uczynić, posiada bowiem zawsze dotąd największe wpływy w kraju między rusinami. I tam jednakże jednak nie ma. Przeciwnie, kierownikowi stronnictwa Kościowi Lewickiemu istnieje silna opozycja, prowadzona przez posłów Budzynowskiego i Petruszewicza, dla których obecny kierunek polityki ruskiej jest jeszcze za mało radykalny.

Przeciwko radykalizmowi, panoszącemu się po wszystkich partjach, gotuje się silna reakcja. Odzywa się mianowicie t. zw. stronnictwo umiarkowane pod egidą Aleksandra Barwińskiego. Leader partji miał już swój czas powodzenia politycznego. Stał na czele klubu ruskiego dawniej jeszcze, w Parlamencie kurjałnym, kiedy przy pomocy rządu można było łatwo zyskać mandat parlamentarny. Kazimierz Badeni kiedy zawarł „ugodę“ z rusinami, ofiarowując pierwsze gimnazja ruskie, które miały z czasem stać się największym siedliskiem propagandy anarchicznie - hajdamackiej, pertraktował właśnie z Aleksandrem Barwińskim i Julianem Romańczukiem; ta atoli partja, której on patronował, rychło przelicytowała swego mistrza, ogarniając swymi wpływami szersze koła a politykę prowadząc na coraz radykalniejsze tory.

Józef Weyssenhoff.

Soból i Panna.

Cykl myśliwski.

(Ciąg dalszy).

Szli dobre pół wiorsty, milcząc, ale bez urazy; poprostu nie udało im się rozmowa, więc milczeli.

Droga zniżala się ku równinie mokrej, zakrzaczonej, leżącej pozornie na poziomie jeziora, które daleko za nią, lowiło już blaski słoneczne, przetapiając je na stal i srebro.

Myśliwi zeszli znowu na łąkę, ku haszczom, zięjącym wonią pomieszaną drzew, ziół, dzikich jagód. Oba psy dążyły do zarośli ze skupioną uwagą, czując w nich obfitość łupu.

— Lekko, Fox! — napominał Stanisław zawsze zbyt zapalczywego wyżła.

Razem, strzelcy i psy, zapuścili się w obszary splecione łoży, chudej brzeziny, krzewów różnych karłowatych i zielsk wyrastających często ponad krzewy.

Pod chodakami uginał się mech blade, gąbowaty, upstrzony czerwoną żórawiną i czar-

Niechybnie nie bez inspiracji rządu centralnego podjęto usiłowania utworzenia ruskiej partji konserwatywno - klerykalnej. Właściwie usiłowania były oddawna i metropolja świętojurska miała zawsze ambicje polityczne. Wydawała więc Osnowę, która zachwycala się Bismarkiem, a w czasach ostatnich Nywe, ks. biskup stanisławowski Chomyszyn objeżdżał swą dyjecezie, urządzał soborczyki itd. Placet na wszystko dawał metropolita Szeptycki.

Niedawno to jeszcze czasy, kiedy duchowieństwo ruskie, jakkolwiek karne i uległe swym biskupom, pod pozorem obrony czystości obrządku wschodniego przed „naleciałościami łacińskimi“, zaczęło okazywać sympatie do prawosławia. Najjaskrawszym tego dowodem proces Olgi Hrabar, którego rezultatem była ucieczka parocha z pow. skałackiego Iwana Naimowicza, który po odsiedzeniu kary kilkumiesięcznej wyjechał do Rosji, gdzie przyjął prawosławie. Usunięty za rozprężenie wśród duchowieństwa metropolita ks. Józef Sembratowicz, ustąpił miejsca swemu bratankowi ks. Sylwestrowi Sembratowiczowi, który poprawe stosunków zaczął od sanacji zakonu oo. Bazylianów, oddanego w zarząd oo. Jezuitów. Skutek owej sanacji był taki, iż Jezuiti wychowali szereg ludzi młodych, oddanych cerkwi, przesiekniętych nietylko pragnieniem gorącej pracy dla swego narodu, ale także niemniejszą nienawiścią do Polski.

Kiedy metropolje objął ks. Szeptycki, wychowanek Jezuitów, rychło wysyłał swych kolegów Żuka (dla Bośni), Ortyńskiego (dla Ameryki) i Chomyszyna (dla Stanisławowa) na biskupów, a wychowanie kleru świeckiego oddał w ręce Bazylianów.

Trzeba przyznać, że duchowieństwo ruskie może stać się wzorem pracy nad ludem. Nie może wszakże opanować prąw na lud oddziaływających i nie umie nimi kierować: wprost im ulega. Wskutek tego nie opanowało wcale radykalizmu na wsi, ale stało się nawet jego promotorem wskutek zdzierstw, jakie na chłopie popełnia. Radykalizm, propaganda ateizmu i nienawiści do duchowieństwa doprowadziły do tego, że biskup ks. Chomyszyn musi nieraz odbywać wizytacje pod osłoną bagnatów!...

Nowe stronnictwo Al. Barwińskiego przeprowadza organizację wśród społeczeństwa i wśród duchowieństwa. Propaganda ta dokonywa się przez Ruślana, który został powiększony i rozszerzony. Skupiono szereg pracowników, żeby wspomnieć prof. Studzińskiego, prof. Al. Suszkę, dr. Makowej itd.: nowa partja rozporządza wpływami w kilku instytucjach kulturalnych i gospodarczych (Tow. pedagogi-

na „pijanica“, sączący wodę pod naciskiem stopy.

Dur zawrotny ogarniał mózgi myśliwych.

Hetka stanęła pierwsza, jak w śpiż zamieniona. W całym jej ruchu, w poważnych faldach czoła, w stężalym, jak drut, ogonie, była zapowiedź grubej zwierzyny.

Zrozumiełi to obaj strzelcy i stanęli za wyżlicą z gotową bronią.

Zrozumiał to Fox, rzucił się na ślad przez towarzyszkę odkryty i zaczął dochodzić razem z nią — wkrótce ją minął, rzucił się w bok nerwowym galopem okrążył jakiś krzak i znowu skradął się, wyprzedzając Hetkę.

Delikatna suka poskarżyła się swemu panu krótkim, wymownym spojrzeniem:

— Ten prostak przeszkadza mi...

Ale nie miała podobno racji. Hetka w tym wypadku, jak to oświadczył ludzką mową właściciel Foxa:

— Trzeba nacierać ostro — tu „leniak“ — cieknie, a może i co większego. Tu dla Foxa robota.

Więc pozwolono wyżłowi rzucić się na boki obwąchiwać kępy, potem iść przycupniętym klusem i oglądać się na Hetkę, która, obrażona i dostojna, mając przytym wiatr lepszy, skradała

*) Stary cietrzew, wypiór.

czne, utrzymujące prywatne gimnazja i bursy, Sielskiej Gospodar), znalazł on odgłos wśród inteligencji, ale czy dotrze do ludu, tego przesądzać nie można. Narazie jednak ton naczelny pozostaje przy ukraińofilach.

Aby obraz życia ruskiego był pełny, należałoby wspomnieć jeszcze o stronnictwach moskalofilskich. Siły obu partji moskalofilskich są skondensowane obecnie w procesie o honor leadera „rosjan“ galicyjskich dr. Dudy-biewicza: z procesu wyjdzie on obszarpany, ale dziś, gdy proces nieskończony, nie pora o tym mówić.

Em.

Z Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów w Poznaniu. Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów w Poznaniu z dnia 31. grudnia 1910. roku, uchwalono po wyzerpującej dyskusji dwie następujące rezolucje:

1) Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów na Rzeszę niemiecką potępi najsurowiej niegodne napaści wzajemne dwóch pism polskich — Gazety Grudziądzkiej i Wiarusa Polskiego — które przynoszą szkodę niepowetowaną nietylko stanowi dziennikarskiemu, lecz całemu społeczeństwu polskiemu.

2) Zdarzyło się w ostatnim czasie w jednym przypadku, że powód-polak oraz obrońca-polak, skierowali skargę o obrazę, popełnioną przez pewną gazetę, nietylko przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, ale ponadto przeciwko redaktorowi naczelnemu. Zdarzyło się nadto w dwóch przypadkach, że powód-polacy i obrońcy-polacy wezwali na świadków przeciwko redaktorom ich własnych kolegów redakcyjnych.

Objawami tymi zajmowało się zebranie Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów na Rzeszę niemiecką z dnia 31. grudnia 1910. i postanowiło zasadniczo zaprotestować w sposób stanowczy przeciwko oskarżaniu przed sądem pruskim naczelnych redaktorów, współpracowników i wydawców, — zamiast redaktorów odpowiedzialnych, — oraz przeciwko wymuszaniu od ich kolegów redakcyjnych zeznań pod przysięgą.

Zarząd Tow. Dziennikarzy i Literatów.

Dr. Ludwik Mizerski, prezes.

Czesław Kędzierski, sekretarz.

Demonstracje antyniemieckie w Metz. W Alzacji i Lotaryngii ruch narodowo-francuski z wybitną tendencją antyniemiecką coraz bardziej bierze górę. Przyczynia się do tego głównie system rządowy, który wobec francuskich mieszkańców owych dzielnic, podobnie jak i wobec polaków, wrogo występuje, starając się różnymi szykanami policyjnymi stłumić wszelkie objawy samodzielnego życia narodowego. Taka postawa policyj wywołała w mieście stołecznym Alzacji i Lotaryngii, w Metz u wielkie wzburzenie i doprowadziła do demonstracji ulicznych przeciwko rządowi niemieckiemu. Donosi o tym następujący telegram:

się z nosem dumnie wzniesionym do góry, szła jednak już prędzej, ciągniona przez psa — palowodę

Nareszcie oba psy skamieniały przed krzakiem, w którym miał się stać cud.

Drząc wyprężonymi ciałami, spłoszone i rozciągnięte na mchu, jakby ogromne ciężary spadły im nagle na karki, — celowały zniżonymi łbami i pożądlivymi oczyma w jeden krzak splecany, gdzie myśliwi jeszcze nie widzieli nic.

— Pył!

Rzucił się Fox — i w tej chwili krzak łoziny napelnił się ogromnym, czarnym ciałem lotnym a powietrze łoskotem jakoby stu cepów.

Bach! — pudło — — bach, bach! — jeszcze dwa razy chybiono — — Bęc! — kabaldyksz!

Czwarty dopiero strzał Stanisława zwałił z powietrza czarnego ptaka, o sześćdziesiąt kroków, aż mech głuchy dał odgłos.

— Co to?... stary cietrzew?... — pytał Michał, dech utraciwszy od wzruszenia.

— Gdzie taki cietrzew?! — parsknął Stanisław radosnym oburzeniem — Głuszc! I sam nie wie, do czego strzelal!

— Zdaje mi się... że z mojego drugiego strzału... pióra się posypały... — jękał się Michał.

— Pióra to on sypie i od wiatru w tej po-

Metz, 10. stycznia. Stowarzyszenie sportowe Lorraine sportive zapowiedziało na niedzielę koncert, na odbycie którego policja nie dała jednak zezwolenia. Mimo to zebrała się liczna publiczność, która domagała się koniecznie rozpoczęcia koncertu. Wobec tego policja wezwala obecnych do rozejścia się, co ogromne wywołało oburzenie. Do opuszczających salę przylączyły się na ulicy tłumy ludu, które wśród okrzyków Vive Lorraine i przy śpiewie marsylianki pociągnęły do pomnika marszałka francuskiego Ney'a, gdzie wśród ogromnego entuzjazmu jeden z uczestników, wygłosił zapalną mowę. Gdy w końcu policja chciała rozprościć coraz bardziej wzmagające się tłumy, te groźną wobec policji zajęły postawę. Wówczas zaalarmowano główny odwach wojskowy, który wyruszył z nasadzonymi bagnietami i zamknął wszystkie przyległe ulice. Ośm osób zostało ranionych i tyleż osób aresztowano. Demonstracje trwały niemal do północy.

Tyle telegram. Jak z niego wynika, całą winę za wywołanie zaburzeń tych przypisać należy policji, która, jak się zdaje, zupełnie bezprawnie zakazała urządzania koncertu francuskiego. W konsekwencji sprawy takie prowadzi naturalnie tylko do tym większego podniecenia nastroju antyniemieckiego wśród ludności alzacko-lotaryńskiej. Jeżeli system ten potrwa dalej, to i zapowiedziana konstytucja dla Alzacji i Lotaryngii nie nie pomoże.

Ministrowie polacy w gabinecie Bienerttha.

Jak już wczoraj w ostatnich telegramach donosiliśmy, nowy gabinet Bienerttha doszedł wreszcie do skutku. Zasiadają w nim dwaj ministrowie polacy: dr. Głabiński jako minister kolei i Zaleski jako minister skarbowości.

Oto krótkie ich sylwetki:

Dr. Głabiński liczy lat czterdzieści kilka. Żaden polak nie został tak wczesnie ministrem. Dr. Głabiński został już w 29. roku życia profesorem ekonomji politycznej na uniwersytecie lwowskim. — Uczeń dr. Bilińskiego napisał obszernie dzieło p. t. „Nauka skarbowości“ obok mnóstwa innych prac naukowych, które wyrobiły mu imię wśród polskich ekonomistów. Wybrany posłem do Parlamentu w roku 1902. z miasta Lwowa, a wkrótce potem i do Sejmu przylączył się od razu do kierunku narodowo-demokratycznego, jaki z Królestwa zaczął się za pośrednictwem Słowa Polskiego i Przeglądu Wschepolskiego przedostawać do Galicji.

W roku 1908. został wiceprezesem Koła Polskiego, w roku 1909. prezesem. W roku 1908. otrzymał order Franciszka Józefa.

Dr. Głabiński jest specjalistą w sprawach ekonomicznych. Odnacza się wielkim zapałem do pracy, rzadką sumiennością i prawością. Ambicje miał wielkie — dzisiaj stoi u celu.

Wacław Zaleski jest synem byłego namiestnika, ministra dla Galicji i prezesa Koła Polskiego, Filipa Zaleskiego. Większą część swojej dotychczasowej działalności spędził przy władzach administracyjnych w Galicji i w ministerstwie rolnictwa.

rze. — — Ale bierz jego sobie! Mało to ja piekniejszych zabił na tokach, w pełnym pierzu!

— Nie, kiedy mówisz, że twój, bierz ty.

I tak certowali się uprzejmie, ale w istocie obaj byli nieradzi: Stanisław, że zakwestjonowano jego ostatni celny strzał, Michał, że nie mógł sumiennie przyznać głuszcza za swojego. A zdobywcą była rzadka.

Fox taszczył w pysku ogromnego, czarnego połyskującego głuszcza, z obwisłym jednym skrzydłem i nawpół złożonym wachlarzem. Nad sianą, zamkniętą powieką wielka czerwona brew stroiła jeszcze dumnie głowę poległego mszarów dygnitarza.

Głuszc leżał na ziemi i nikt go nie chciał przytroczyć do pasa. Wreszcie Stanisław odezwał się:

— Po co my takiego indora mamy nosić? Wyniesiem na brzeg rojstu, powiesim na brzoście i zabierzem, wracając. — A teraz idź ty, Miś, z Hetką w jedną stronę, ja z Foxem w drugą. Razem tylko proch marnujemy i psy się bałamnuca.

Według tego planu buszowali łowcy po gubińskich zaroślach aż do południa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OL 4362

Urodzony w roku 1868., wstąpił w roku 1890. do służby państwowej. W roku 1901. przeniesiony został do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W roku 1903. stanął, jako radca namiestnictwa, na czele biura prezydalnego namiestnictwa we Lwowie. Z początkiem 1906. roku został radcą dworu, a jeszcze w tym samym roku został mianowany szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa. Uchodzi za jednego z najzdolniejszych urzędników ministerjalnych.

Wybór nowego prezesa Koła.

Wiedeń, 10. stycznia. Na środę i czwartek zostały zwołane posiedzenia poszczególnych frakcji w Kole Polskim, celem porozumienia się nad wyborem nowego prezesa Koła Polskiego. Jako przyszłego prezesa Koła wymieniają stanowczo obecnego wiceprezesa Pawła Stwiernia. W razie wyboru na prezesa p. Stwiernia przeszedłby na emeryturę, jako urzędnik kolejowy. P. Stwiernia jest inżynierem kolejowym.

Stosunki w ministerstwie Galicji.

W artykule zatytułowanym: „Pod adresem ministra galicyjskiego”, pisze Korespondencja wiedeńska, co następuje:

Nie wiemy, kto zostanie ministrem galicyjskim. W każdym razie należałoby życzyć, aby przestał nim być dr. Duleba. Jako człowiek bardzo wygodny, był też dla swoich urzędników wygodnym szefem. Na zewnątrz się nazywało, że ministrem galicyjskim jest dr. Duleba. Nawet i dr. Duleba się zdawało, że nie jest małym ministrem. Ale w rzeczywistości działało się zupełnie inaczej. Urzędnicy ministerstwa galicyjskiego za urzędowania dr. Duleby uprawiali politykę na swoją rękę. I trzeba zgóry powiedzieć, że była to polityka wymierzona w pierwszej linii przeciwko Kołu Polskiemu i przeciwko jego obecnemu prezesowi. Urzędnicy ministerstwa galicyjskiego przechwalali się głośno, że pracują wszelkimi siłami, ażeby doprowadzić do rozwiązania Parlamentu. Urzędnicy ministerstwa galicyjskiego byli zwolennikami skreślenia budżetowych i nie posiadali się z gniewu, gdy Koło Polskie położyło kres tym zapedom absolutystycznym ministra dr. Biłłskiego. Z ministerstwa galicyjskiego wychodziły inspiracje artykułów w prasie polskiej, wrogich wykonaniu ustawy kanalowej i wrogich Kołu Polskiemu oraz jego prezesowi. Kto czytał uważnie pewne gazety polskie od czasu wybuchu przesilenia gabinetowego, ten odrazu widział, że pewni urzędnicy ministerstwa galicyjskiego prowadzą agitację prasową w ten sposób, aby albo umożliwić pozostanie dr. Duleby na urzędzie ministra galicyjskiego, albo też doprowadzić do nominacji takiej osobistości, która tolerowałaby gospodarkę urzędniczą w ministerstwie galicyjskim wbrew Kołu Polskiemu i prawdziwym interesom politycznym kraju. Jest to stosunek nienormalny. Powtarzamy raz jeszcze, że nie wiemy, kto zostanie ministrem galicyjskim. Ale spodziewamy się, że ten nowy minister odczyta pewnych urzędników ministerstwa galicyjskiego robienia polityki na własną rękę.

Starcie na zebr. wyb. w Doruchowie.

Ostrzeszów, 9. stycznia.

W niedzielę dnia 8. bm. odbyło się zebranie wyborców obwodu grabowskiego (w powiecie ostrzeszowskim) w Doruchowie. W imieniu komitetu powiatowego zwołał je dotychczasowy prezes komitetu Lange z Doruchowa. Gdy się o tym z ogłoszenia w gazetach, i to dwa dni przed zebraniem dowiedziałem, uderzyła mnie najpierw okoliczność, że zebranie zwołano do Doruchowa. Toż par. 15. regulaminu wyborczego wyraźnie opiewa: „Zebrania obwodowe winny się odbyć o ile możliwości w obrębie obwodu, a skoro tylko możliwe, w mieście tegoż obwodu”. W danym przypadku w obwodzie jest miasto Grabów, więc ono w pierwszym rzędzie wchodziłoby w rachubę. W Grabowie są trzy sale, obowiązkiem więc zwołującego byłoby upewnić się najpierw, czy nie dostałby na zebranie wyborcze jednej z nich. Czy to się stało? Nie, wiem z pewnością, że właściciel jednej byłby jej bardzo

chętnie na ten cel udzielił. Dalej zwołano wiec na godzinę 12. w południe. Gazeta Ostrowska, podając ogłoszenie o wiecu, od siebie dodaje: „Napiętnować musimy to, że wiec urządził się w taką porę, że wyborcy, chcąc być na wiecu, muszą zaniedbać obowiązek wysłuchania mszy świętej”.

Faktem dalej jest, że na zebranie stawili się raptem 65 wyborców (sam przewodniczący ubolewał, że udział w zebraniu tak słaby), i to tylko z Doruchowa i parafii doruchowskiej. A przecież parafia doruchowska to jeszcze nie cały obwód! Gdzież miasto Grabów, gdzie parafia grabowska, gdzie parafia bukowska? Nie było z nich nikogo na wiecu, bo wskutek niekorzystnego czasu na zebranie przybyć nie mogli! Zgóry już odjęto im możliwość przybycia, zgóry wykluczono ich od brania udziału we wyborach członków komitetu powiatowego. Wybrano wprawdzie także ludzi z parafii nie-doruchowskiej, ale, czy ci właśnie będą po myśli wyborców danej miejscowości? A zresztą 65 wyborców, to znikomy procent wyborców-polaków obwodu grabowskiego. Gdyby zebranie odbyło się w Grabowie w czasie popołudniowym, udział byłby znacznie większy, a ich głos byłby prawdziwym wyrazem opinii ogółu wyborców.

Kilku obywateli z Grabowa założyło też protest przeciwko zebraniu, ale przewodniczący komitetu powiatowego, właśnie ks. Lange z Doruchowa, protestu nie uwzględnił, a nawet nie byłby na zebraniu wspominał wogóle o protestie grabowskim, gdyby go pisał te słowa nie byłby umyślnie zainterpelował. Odpowiedział ks. przewodniczący, że urządzenie wieca w Grabowie było niemożliwe, bo nie było sali. Jedną ma być „podobno” ściana przegrodzona (nb. ścianę tę można z łatwością usunąć), właścicielka drugiej „prawdopodobnie” sali by nie dała (nb. nie uważano za potrzebne, zapytać się o to), a o trzeciej ks. Lange... nie wiedział (nb. właściciel też oświadczył komuś zapytującemu się, że salę da). „A zresztą” wywołał ks. Lange, „komitet powiatowy polecił mi zwołać zebranie wyborcze na obwód grabowski, nie wyznaczając miejsca i czasu, więc zrobiłem, jak mnie się podobało”. Jest to bardzo wygodny sposób załatwienia poważnego protestu wyborców. Równobrzmiący protest wysłano do Komitetu Prowincjonalnego na ręce jego prezesa p. St. Cegielskiego.

W. Cieplik.

Wiadomości polityczne.

Zgon Emira Buchary.

W Nowej Bucharze, stolicy Buchary, zmarł emir Seid-Abdul-Ahad-Chan. Buchara jest krajem, położonym pomiędzy morzem kaspijskim a Mongolią i Tibetem. Z dawnej niepodległości chanatu Bucharskiego od r. 1868. zostały już tylko pozory. Wtedy, po dwuletniej kampanji, rosjanie podbili Bucharę. Odtąd w rzeczywistości rządził nią urzędnicy rosyjscy, emir zaś jako wasal pobierał pensję i zadowalał się emirskimi tytułami i orderami. Zmarły emir, który objął tron w roku 1885. po swoim ojcu, Seid-Mozferze, liczył lat 52, był rosyjskim generałem jazdy i generałem-adjutantem, oraz kawalerem orderu św. Andrzeja. Syn jego i następca, Seid-Mir-Alim, kształcił się w Rosji. Liczył lat 31 i jest fligel-adjutantem rosyjskim. Teraz zapewne zaawansuje na generała-adjutanta.

Nowa Bucharę, 9. stycznia. Nowy emir Buchary, Alim Chan, zaraz po zgonie ojca, odbył na czele wojsk i wśród entuzjastycznych okrzyków ludności uroczysty wjazd do rezydencji i pałacu emirów, gdzie nastąpiła koronacja.

Krótkie wiadomości.

— Parlament austriacki odbędzie pierwsze swe posiedzenie powiatacyjne dnia 17. stycznia

Ze świata.

Drugi proces o rozruchy w Moabie.

Berlin, 10. stycznia. W sprawie ostatnich rozruchów w Moabie rozpoczął się

może niemałej zręczności, szybkiej decyzji i pionierstwa działania potrzeba; słowem, Krukowieckiego. — Adieu mon cher Général. Toute lettre de Votre part sera attendue par moi avec impatience et reçue avec le plaisir d'un vieil ami.

Generał Morawski”.

Zamoyski zwracał się z całą energią przeciw temu błagowi i starał się go wykorzystać. Więc prosił, nagał i ostrzegał wszystkich, ażeby zaprzestali używania bez wyraźnej potrzeby w pismach, czy w mowie obcych języków. Dopomagał mu w tym szczerze brat jego Jan; a kiedy raz pewnego odezwał się Władysław do brata w języku francuskim, usłyszał szorstką naukę: „Zaprzestań obcej mowy; bo to niegodziwość!”

Pamiętniki generała Zamoyskiego nie są wykończone. Pisane były dorywczo, w podróży, w pochodach, niejako na kolanie. Uzupełniły je obszerne korespondencje oraz listy do rodziny. To wszystko uporządkowane i chronologicznie zestawione tworzy ciągłość i całość, która niezmiernie ciekawia. Przesuwają się przed oczami czytelnika postacie tej miary, jak generał ziem podolskich, syn jego Adam książę Czartoryski, książę Józef Poniatowski, Aleksander I., Kościuszko, Mickiewicz, wreszcie W. Ks. Konstanty i jego żona, księżna

wczoraj ponowny proces przed sądem przysięgłych. Oskarżonych jest 18 osób o opór przeciwko władzy i zakłócenie spokoju publicznego. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się niejaki Janke, pochodzący z Poznania, oraz kilku z polskimi nazwiskami, jako to: Orłowski, Borowiak, Adamski, Szadowski i Nepomucen Cieślak. Obronę prowadził pięciu adwokatów. Na ławie sędziów przysięgłych zasiada także jeden polak, chemik dr. Franciszek Szymański.

Okropna zbrodnia.

Cytawa (Zittau), 10. stycznia. W Ruppertsdorf pod Cytawą dokonano na dachu 8. grudnia strasznej zbrodni na pewnej wdowie i jej córce. Morderca rozpiął obu kobietom głowę siekierą i ograbiwszy swe ofiary podpalił dom, poczym się ulotnił. Pod zarzutem spełnienia zbrodni aresztowano przed tygodniem pewnego robotnika budowlanego z Ruppertsdorf, który obecnie przyszedł się do winy, oświadczając, że dokonał morderstwa w zamiarze rabunku.

Echa napadu bandyckiego w Dziedzicach.

Stan zdrowia ks. proboszcza Macoszka, przewiezionego z Dziedzic do szpitala, jest bardzo poważny. Lekarze nie mają nadziei utrzymania chorego przy życiu. Jak słychać, ks. Macoszek od chwili otrzymania rany nie odzyskał pełnej przytomności. Jest ciężko ranny w tylną część jamy ustnej, albowiem morderca wystrzelił ładunek w otwarte usta. To spowodowało zupełną utratę mowy.

Dotychczasowy pościg za mordercami ks. Macosza pozostał bezskuteczny, mimo, że bierze w nim bardzo czynny udział nie tylko miejscowa żandarmerja, lecz wszystkie okoliczne posterunki. Jest przekonane, że sprawcy zdołali zbiec i przedostali się przez granicę do Rosji.

Bandytyzm w Warszawie.

Warszawa, 10. stycznia. Niezwykle śmiałego napadu dokonali wczoraj bandyci na znany w Warszawie bank żyda Jungiermilcha przy placu Bankowym. Bandyci zastrzelili jednego z książkowych, a dwóch innych zraniili śmiertelnie, poczym ulotnili się zabierając ze sobą większą sumę pieniędzy.

Nasze sprawy.

— Proces polityczny. Przed Izłą karną w Toruniu toczył się wczoraj proces przeciwko p. Doszmarekowi z Buchwałdu i kilku innym obywatelom o urządzenie na sali Muzeum w Toruniu przed dwoma laty zebrania rzekomo publicznego z rozprawami w języku polskim. Chodziło o posiedzenie Tow. rolniczego, dawniejszego Sejmiku gospodarczego. Oskarżeni utrzymują na swą obronę, że zebranie odtąd było zamknięte. Z Torunia donoszą nam, że sąd wszystkich oskarżonych uwolnił.

— Wiec w Osioku w Prusach Zach. odbędzie się w niedzielę 15. b. m. o godzinie pół do 1. w południe u p. Kuczkowskiego. Porządek dzienny: 1) Zagajenie wieca. 2) Ukonstytuowanie biura. 3) Sprawozdanie p. Brejskiego z czynności parlamentarnych. 4) Wolne wnioski.

— Wiec w Skórczu z tym samym porządkiem, co w Osioku i tego samego dnia odbędzie się u p. Rozmera o godz. 5. po południu.

O liczny udział wyborców w obu wiecach uprasza

Komitet.

Roczne walne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu

zwołane na wczoraj wieczorem do sali Domu Katolickiego, dość liczny cieszyło się udziałem członków. Zebranie zagał krótko po godzinie 8. prezes Towarzystwa p. Ludwik Miklaszewski, który w dłuższym przemówieniu wstępnym dał ogólny pogląd na działalność Towarzystwa, ze szczególnym uwzględnieniem roku sprawozdawczego.

Lowicka. Widzimy ich nie na polu bitwy, w salonach, w urzędzie lub na trybunie parlamentarnej, lecz w powszednim, codziennym życiu domowym.

Tom pierwszy kończy się opisem powrotu wojsk polskich z obozu Ks. Konstantego i połączenia się bratnich szeregów w Warszawie. Zamoyski został potem adjutantem dyktatora Chłopskiego, a po upadku tegoż naczelnego wodza, ks. Michała Różyckiego.

Po wkroczeniu rosyjskich w granice Królestwa Polskiego mianowany szefem sztabu generała Tomasza Lubieńskiego, dowódcy pierwszej dywizji jazdy, odbył bitwy pod Grochowem, Dębem Wielkim, Nurem i Ostrołką.

W batalji pod Wawrem śmiała szarża na cofających się wrogów tak się odznaczył, że jeden z historyków pruskich zwraca na ten atak uwagę, nazywając go „eine kühne, glänzende Reiterart”.

Skoło po upadku Skrzyneckiego oglądano się za następcą, znalazł się i Władysław Zamoyski w szeregu kandydatów na naczelnego wodza. Lecz jako 27-mioletni młodzieniec nie mógł on przewodzić generałom, z których większa część już przed powstaniem ten stopień osiągnęła.

Mianowany pułkownikiem, został szefem sztabu korpusu generała Ramorino, przeznaczonego do działania na prawym brzegu Wistły

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano jednomyślnie p. Wacława Witkowskiego, ten poprosił do pióra p. Józefa Liwieckiego, a na skrutatorów pp. Józefa Kolodziejczaka, Zygmunta Ulatowskiego, Zygmunta Świerkowskiego i Stan. Kierka.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Danielewskiego protokołu z ostatniego zebrania miesięcznego, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzi: Miklaszewski prezesem, Edmund Piotrowski wiceprezesem, Wiktor Ruczkowski sekretarzem, Wybieralski zastępcą sekretarza, Czesław Golebiewski skarbnikiem, Kociąkowski bibliotekarzem, Lwów zastępcą bibliotekarza, radnymi obrano pp. Bociąński i Woźniczka.

Po uskutecznieniu wyboru członków zarządu, zdał skarbnik sprawozdanie kasowe.

Ze sprawozdań zarządu wyjmujemy następujące bliższe szczegóły:

Zarząd odbył 25 zebrań zwyczajnych, 3 nadzwyczajne, 6 z komisjami, 2 z zarządami Związku i Towarzystw okręgu miejskiego poznańskiego, razem 36 zebrań.

Zebrań członków odbyło się: 1 roczne walne, 3 czteromiesięczne walne, 1 nadzwyczajne walne, 19 zwyczajnych, razem 24 zebrań.

Przeciętna liczba członków uczęszczających na zebrania wynosiła 91.

Wykłady i odczyty wygłosili na posiedzeniach następujący panowie: Fr. Kaczmarek: Nowe prawo o nieuczciwej konkurencji; dr. Kolszewski: Z historii Księstwa, o kwestji społecznej w czasach Konstytucji 3. maja; Karol Marcinkowski jako twórca stanu średniego; Wacław Witkowski: Alkohol i walka z nim; prezes L. Miklaszewski: Referat z Izby rzemieślniczej, referat w sprawie dyskutowania pretensji książkowych, o terminatorach rzemieślniczych i stosunku przemysłowców do Towarzystw terminatorów; Bol. Wybieralski: Sprawa zabezpieczenia przynusowych dla samodzielnych rzemieślników, Liga Pomocy Przemysłowej w Galicji; M. Pluciński: Sprawozdanie z rocznego walnego zebrania delegatów Związku Tow. przemysłowych; Jan Szymański: Nasz stan ekonomiczno-przemysłowy w ostatnich 50 latach; inżynier Grzeszkowiak: Wystawa w Brukseli; dr. Adam Karwowski: Zasosowanie elektryczności w medycynie; mec. Jan Chrzanowski: Ruiny na Ostrowie leńskim; W. Ruczkowski: O nowej ordynacji cywilnej; dr. Bajorński: O wekslach; bułowniczy Rzepecki: Wrażenia z podróży do Ameryki; W. Witkowski i L. Miklaszewski: Referaty w sprawie artykułów ks. Tobolskiego.

Towarzystwo wysłało po dwóch delegatów na obchody srebrnych jubileuszów założenia Towarzystw przemysłowych: do Kępna, Wolsztyna, Keyni, Kruświcy, Obornik, Rzemieślników polskich w Poznaniu, Krawców polskich w Poznaniu. Także po dwóch delegatów wysłano na wtajemniczenie wystaw: w Krotoszyń i w Bydgoszczy. Nadto wysłano jednego delegata na zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie.

Subwencji udzieliło Towarzystwo: Towarzystwu Pomocy Naukowej, Kolonjom wakacyjnym, Przysłuliskom w Dreźnie, Berlinie i Wrocławiu, oraz 8 członkom na kurs o ściąganiu należności, udzielany przez p. W. Ruczkowskiego.

Założona w roku zeszłym kasa wsparcia w razie choroby dla członków Towarzystwa, rozwija się pomyślnie. Posiada ona już 135 członków, a kapitału 600 marek. Do kasy wsparcia płaci się 1 mk. wstępnego i tylko 25 fen. składki tygodniowo, a po kwartale przynależności ma już członek prawo do otrzymywania wsparcia tygodniowo 10 marek przez 10 tygodni w roku.

W założonej w łonie Towarzystwa Kasie oszczędności złożono do końca roku około 4000 marek.

Towarzystwo urządziło zabawę karnawałową, wycieczkę ranną do Staroleki, wycieczkę popołudniową z rodzinami na wyspę do Lednogóry, i zabawę latową. Obchód rozdania gwiazdki ubogim dzieciom, od lat 27 przez Towarzystwo urządzany, odbył się w drugie święto Bożego Narodzenia. Dzieci po zmarłych członkach obdarzono 21, innych dzieci 32.

Przy końcu roku 1909. liczyło Towarzystwo 752 członków, w ciągu roku 1910. wstąpi-

i na tym stanowisku doczekał się przejścia granicy i złożenia broni na terytorium austriackim.

Wojna 1831. r. opisana będzie w dalszych tomach. A ponieważ Zamoyski wciąż wybitne zajmował stanowiska i był świadkiem działalności Chłopskiego, Skrzyneckiego i głównej kwatery, więc przypuszczają należy, że dalsze pamiętniki niejedną ciekawą wyświećlą sprawę.

W emigracji był nieodstępnym towarzyszem uja, ks. Adama Czartoryskiego. W 1832. roku wstąpił do armii belgijskiej, odznaczył się przy oblężeniu Antwerpii jako szef sztabu generała Desprez i tu uzyskał stopień generała brygady. W końcu zajmował się w Turcji organizacją legionu polskiego. O historii tego bardzo szczerze mamy dotychczas wiadomości. Stąd podania naczelnego świadka i działacza będą nader zajmujące.

Przypuszczają więc należy, że dalsze tomy, równie jak pierwszy z ciekawością będą czytane i wyjaśnią mniej znane szczegóły. To też wdzięczność wyrazić należy Bibliotece Kórnickiej, a przede wszystkim generałowej Zamoyskiej za podjętą mozolną pracę i wzbogacenie literatury tak cennym dziełem.

Lucjan Osten.

Książka o Władysławie Zamoyskim.

III.

Owczesna Polska, a mianowicie Warszawa, była więcej francuska niż polska. Napoleon i książę Warszawski wniośli tu język francuski i nałóg używania tegoż. Po salonach, w koszarach, we wszystkich niemal domach tylko tym językiem się posługiwano. Język francuski był urzędowym w Belwederze i w otoczeniu króla polskiego. Gienieralicja wojska, mimo, że urzędowym był polski, używała wyłącznie w rozmowie i w korespondencji języka francuskiego. Jakże stąd powstawały dziwolgi, świadczy następujący list ministra wojny, poety-żołnierza Franciszka Morawskiego do generała Krukowieckiego:

„Gienerales! On vient de me dire que Vous commandez tout le corps w Zegrzu, Serocku, Ostrołęce, Pułtusk, rozłożony, słowem, całe lewe skrzydło. J'aurais voulu que ce soit toute l'Infanterie. I nas i Gienerała interesuje zapewne dużo droga od Wysokiego Mazowieckiego do Wyszkiwa wódca. Każda wiadomość stamtąd, podług mego zdania, wiele rozjaśniać będzie zamiary nieprzyjaciela. Chociaż Gienerał wszędzie jest na swoim miejscu, cependant j'aurais préféré à Vous voir cette fois Commandant le Corps de droite, bo tam w tej chwili

ło 82, 3 wróciło z podróży. Ubytek członków przedstawia się następująco: zmarło 16, wykreślono 14, wyjechało 9, wystąpiło 7, wziętych do wojska 3, ubywa razem 49. Obecnie posiada Towarzystwo członków 788.

Dochód w roku sprawozdawczym wyniósł 5700,56 mk., rozchód 4179,58 mk., pozostaje zatem nadwyżki 1520,98 mk. Stan kasy na dniu 31. grudnia 1910. wynosił 26 145,71 mk.

Stan biblioteki: W dniu 31. grudnia 1909. r. było 1763 książek. W ubiegłym roku przybyło 77 książek. Stan biblioteki przedstawia się następująco: Dział I. Powieści 894. Dział II. Dla dzieci 291. Dział III. Czasopisma 203. Dział IV. Naukowy i historyczny 235. Dział V. Zawodowy 70. Dział VI. Poezje 57. Dział VII. Teatralny 66. Dział VIII. Rozmaitości 24. Razem 1840.

Największą liczbę czytających miał dział I. powieściowy; w drugiej linii powieści dla dzieci i dział III. czasopisma. Z biblioteki korzystało w ciągu roku 536 członków, którzy przeczytali 10 036 książek.

W dyskusji nad sprawozdaniami sekretarza i skarbnika zabierali głos pp. Chociszewski i Krajna Kazimierz. Pierwszy uważa niektóre pozycje rozchodowe za wygórowane i zaleca kierowanie się większą oszczędnością. Pan Krajna wyraził radość z powodu pomyślnego rozwoju czytelnictwa w łonie Towarzystwa, domaga się, by Towarzystwo wyznaczało większe sumy na kształcenie młodszych członków. Prezes p. Miklaszewski w odpowiedzi p. Krajnie zaznacza, że co do subwencji na cel kształcenia młodszych członków zarząd żadnych nie odrzuca wniosków, wina tutaj jedyna członków samych, że się nie zgłaszają liczniej.

Punkt 7 porządku obrad dotyczył zmiany ustaw, i to paragrafu 7. i 33. Propozycje zarządu wyjaśnia prezes p. Miklaszewski. Co do par. 7., dotyczącego zwrotu składek po zmarłych członkach proponuje zarząd, aby na ten cel utworzono fundusz żelazny czyli rezerwowowy i aby do funduszu tego przeznaczono 25000 mk.; ewentualne nadwyżki z procentów przekazywać się będzie do głównej kasy Towarzystwa.

Nad propozycją zarządu nadzwyczaj obeszerna rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Krajna Kazimierz, Chociszewski, Minicki, Czaplicki, Piotrowski, Krajna Fr., Gołębiewski, Musiał, prezes Miklaszewski i kilku innych.

Ponieważ niektórzy mówcy mają pewne wątpliwości co do projektu zarządu, proponuje prezes Miklaszewski, aby fundusz ten ustanowiono narazie na przeciąg 5 lat. Większość godzi się na tę propozycję i wniosek zarządu przechodzi prawie jednogłośnie. Paragraf 7. będzie zatem opiewał:

Do funduszu rezerwowego, przeznaczonego na zwrot składek po zmarłych członkach, przekazuje się 25000 mk. Na ten cel przeznaczone być mają odsetki od odnośnego funduszu, a ewentualne nadwyżki z odsetek wpływać mają do kasy głównej. Uchwała ta obowiązuje na lat 5.

Również i wniosek zarządu co do zmiany par. 33. przechodzi większością głosów. Paragraf ten dotyczy gratyfikacji dla niektórych członków zarządu. Według ustaw za czynności zarządu nie udziela się żadnego wynagrodzenia stałego, stoli niektórzy członkowie, jak sekretarz, skarbnik i bibliotekarz i zastępcę bibliotekarza, otrzymywali za swe czynności gratyfikacje roczne, uchwalane rok rocznie na walnym zebraniu. Dotąd pobierali gratyfikacji: skarbnik 200 mk., bibliotekarz 180, sekretarz 100, zastępcę jego 50 mk. Zarząd proponuje, aby skarbnik i bibliotekarz pobierali porówna 200 mk., sekretarz zamiast 100 marek 120, a zastępcę bibliotekarza stałe 50 marek. Wniosek zarządu przechodzi większością głosów.

Następuje potem wybór 8 delegatów do Związku, z których 6 wybiera zebranie a 2 zarząd. Wybrani zostali wszyscy 6 dotychczasowi, i to pp. Waliszewski, Lewandowski, Moezyński, Wolsztyński, Świerkowski i Pluciński Maksymilian.

Przy punkcie Komunikaty zarządu podaje przewodniczący do wiadomości, że do Tow. zgłosiło się 4 nowych członków.

Mały feljeton.

Czwarty koncert symfoniczny. Zaletą każdego koncertu jest nietylko doborowość programu, lecz niemniej dobrze odmierzona jego długość. Choćby każdy numer programu był arcydziełem sam w sobie, mimo to konieczność wysłuchania tychże wszystkich arcydzieł w jednym ciągu nie mniej ujemnie może działać na słuchacza, jak wysłuchanie jednej jedynie miernoty; słuchacz opuszcza koncert z uczuciem znużenia, a koncert, którego zadaniem jest wywołanie wrażeń estetycznych, chybić może celu, mimo całej wytworności programu. Tak było już nieraz na tutejszych symfonicznych koncertach, podobnie było i wczoraj. Nawet występ znakomitego solisty nie zdołał ożywić publiczności, by wytrwała do końca koncertu; gromadne wychodzenie ze sali, już i tak nie dostatecznie zapelnionej, przed ukończeniem, jaskrawym było dowodem, że program jako całość, nie był zbyt szczęśliwie zestawiony.

Mimo to każdy poszczególny numer sam w sobie wysoki budził zainteresowanie, i to w znacznej mierze dzięki wykonaniu, które w stosunku do dawniejszych koncertów pod batutą p. Berdien, poważny oznaczało krok naprzód.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy 2. Symfonię C-moll op. 85. współczesnego niemieckiego kompozytora Hugona Kauna, który to

Przy wnioskach członków stawia dwóch obecnych piśmiennych wniosek, aby i woźnemu Tow. podwyższyć dotychczasowe wynagrodzenie. Zarząd przyrzeka sprawę tę wziąć pod uwagę. Inny wniosek domaga się, aby w drukowanych sprawozdaniach rocznychsamodzielnych członków podawano osobno z dotychczas miejscami zamieszkania; ma to mieć na celu większe popieranie członków Towarzystwa.

Na tym obrady się wyczerpały i okrzykiem na cześć zarządu solwował przewodniczący zebranie, które przeciągnęło się do godziny kwadransu na 12.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Nadzwyczajny Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospod. na Poznańskie i Prusy Zachodnie odbędzie się w czwartek dnia 12. stycznia w Poznaniu.

Porządek obrad:
Po mszy św., odprawionej o godz. 10. za duszę ś. p. ks. patrona Wawrzyniaka w kościele farnym w Poznaniu, rozpoczyna się obrady o godzinie 11. na sali Bazarowej z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zgłoszenie Sejmiku przez wicepatrona.
 - 2) Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.
 - 3) Wybór marszałka, zastępcy i dwóch sekretarzy.
 - 4) Ustanowienie porządku obrad.
 - 5) Uczenie pamięci ś. p. ks. patrona Wawrzyniaka.
 - 6) Wybór Patrona i ew. członka Patronatu.
 - 7) Zamknięcie Sejmiku.
- Szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zaprasza
Dr. Rzepnikowski,
Wicepatron Spółek.

Odezwa!

Spoczął snem wiecznym, przedwcześnie z grona naszego wyrwany, na wzgórzach ementarsza mogileńskiego, najlepszy syn narodu, wielki kapitan-obywatel, mistrz i nauczyciel społeczeństwa, istny król czynu ś. p. ks. patron Wawrzyniak.

Nad grobem Jego pochyliły się całego kraju szlądary, aby uczcić przez Opatrzność zesłanego nam Meza, a naród ślubował, że według Jego myśli, które tak hojnie siał na drogach swojego życia, będzie i nadal pracował. Myśli więc Jego żyć będą nieśmiertelne w Jego wielkich i niespożytych dziełach.

Ale dla następnych pokoleń godzi się nam i postać Jego zachować, tak krzepką i dzielną jak Jego duch. Niechaj więc stanie Jemu na cześć a narodowi na pożytek pomnik, który w śpiżu lub marmurze, godny Jego czynów, któryby w dalekie wieki głosił Jego zasługi. Niechaj ci, co po nas przyjdą, oglądają chociaż w rzeźbionej postaci Meza, który umiał pobudzić społeczeństwo do twardej pracy zarobkowej, ale i do rzetelnego umiłowania swoich ideałów. Niechaj też wyczytają następne pokolenia, że umieliśmy wdzięczność i cześć okazać za poświęcenie i zasługę. Nie wątpilwie parafia mogileńska postawi ś. p. ks. Wawrzyniakowi, poboszczowi swemu, na miejscu, które Zmarły sam sobie wybrał na miejsce wiecznego spoczynku, odpowiedni grobowiec. Mogiła Jego będzie ozdobą i chlubą wielkopolskiej ziemi i przez długie lata celem pielgrzymki wdzięcznych synów narodu.

Gdy jednak praca ś. p. ks. Patrona nie kończyła się w obrębie parafii, gdy służyła całemu narodowi, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa sprzątały jej plony, czyż nie jest właściwą rzeczą, aby całe społeczeństwo wspólnymi siłami w stołecy Wielkopolski dźwignęło Mu wspaniałą pomnik jako wiekowi hoid królówi czynu? Przekonani, że wyrazamy w słowach powyższych uczucia całego społeczeństwa, wzywamy gorąco my, niżej podpisani członkowie i przedstawiciele różnych organizacji, którym ś. p. ks. Patron niósł w ofierze pracę i siły swoje, do szerzenia wie-

utwór rok temu wogóle po raz pierwszy wykonano publicznie w „Gewandhausie“ lipskim. Pomimo pewnej inklinacji ku programowości, cały utwór w zasadzie obraca się jednak w ramach subiektywizmu, w formie zaś nawiązuje wyraźnie do klasycznych kształtów zreformowanej symfonii Beethovenowskiej; z drugiej jednak strony obficie wyzyskuje nowoczesne zdobycze harmonii i instrumentacji, które zwłaszcza w pierwszym pełnym rozmachu ustępuje, znajdując szerokie pole do popisu. Po drugiej części, zwykłym, tęsknym Adagio i swawolnym Scherzu, następuje pierwszej części pokrewne Finale. Całość utworu robi wrażenie w koordynowanej, potężnej kreacji, łączącej w sobie w zgodny sposób wzniosłą myśl kompozytorską z rutyną techniczną.

W drugim numerze koncertu skrzypcowym op. 77. Brahmsa partię solową odegrał skrzypek Arrigo Serato. Pominałszy minimalne usterki techniczne i trochę wybujałą giestykulację, która zdaje się, jest wyrazem wrodzonego skrzypkowi temperamentu, przyznać należy p. Serato bez zastrzeżeń wysokie zalety artystyczne. Z niezwykłych trudności technicznych, od których się poprostu jeży utwór Brahmsa, wyszedł on ręką zwycięską, i to bez uszczerbku dla ideowej strony wielkiej kompozycji.

Koncert zakończyło odegranie znanej z dawniej uwertury do Webera: „Euryanty“.

ści i popularyzowania myśli o konieczności wzniesienia wielkiego pomnika ś. p. prałatowi Wawrzyniakowi. Niedogdy byłby naród mieć wśród siebie takich mężów, gdyby nie umiał czcić należycie i następnym wiekom przekazywać ich wdzięcznej pamięci.

Ofiary, które zalecamy zbierać na pomnik i ew. fundusz ś. p. ks. Patrona przy każdej nadarzającej się sposobności uprasza się przesyłać do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, bądź to wprost, bądź to za pośrednictwem pism polskich.

Poznań, dnia 30. grudnia 1910.

Komitet pomnikowy.

Dr. Rzepnikowski, Ks. St. Adamski,
prezes. wiceprezes.

K. Kościński,
sekretarz.

Ks. Barczewski, Brunwald Pr. W.
Berkan Władysław, Berlin. Bogulński, Sroda.
Ks. dr. Billtewski, Wolford Pr. W.
Kazimierz Brownsford, Poznań.
Szambelan St. Ceglelski, Poznań.
J. Chłapowski, Rzegocin. Czapla, adw. Bytom.
Chrzanowski, Gozdawa.
St. Chociszewski, Poznań.
Ks. oficjał dr. Dalbor, Poznań.
Kazimierz Dominiński, Ramzy.
Joljan Dziembowski, Sosnowiec.
Czesław Dutkiewicz, Srem. Dr. Englich, Poznań.
Eckert, Bytom. Dr. M. Głowacki, Poznań.
Dr. Hacia, Poznań. Dr. Jackowski, Wronczyn.
Władysław Jerzykiewicz, Poznań.
Ks. prałat dr. Jądzewski, Sroda.
Dr. Jan Karchowski, Książ. Fr. Krajna, Poznań.
Wojciech Kandziora, Opole.
Ks. dziekan i rada W. Kotecki, Poznań.
Mieczysław hr. Kwilecki, Oporowo.
Dr. Krzyżankiewicz, adwokat, Król. Huta.
St. Krysiwicz, Poznań. Dr. Krysiwicz, Poznań.
Dr. Kubacz, Gdańsk. Br. Koraszewski, Opole.
Dr. Laszewski, Grudziądz.
Ks. prałat Laubitz, Isowrocław.
Ks. kan. Lisiecki, Poznań.
Ks. Łosiński, Sierakowiec. J. Leitgeber, Poznań.
Rom. Leitgeber, Poznań. St. Malinowski, Srem.
Dr. Mizerski, Poznań. Napieralski Adam, Bytom.
J. Polczyński, Wysoka. J. Paczkowski, Poznań.
Dr. Piskorski, Bydgoszcz. Paczkowska, Poznań.
L. Pluciński, Swadzim. C. Ratajski, Racibórz.
Dr. Rostek, Racibórz. Różycki, Swiecie.
Raszewski, Jasien. Dr. Seyda, Katowice.
Stanisław Sikorski, Wielkie Chelmy.
Dr. H. Święciecki, Poznań.
Ks. dr. Sychowski, Śliwice. A. Stomińska, Poznań.
Ks. prałat Stychel, Poznań.
Ks. dr. Surzyński, Kościeln.
Stańczak, Koźmin. Wład. Tomaszewski, Poznań.
J. Wilkowski, Castrop. M. Więkowski, Poznań.
Ks. dr. Wolszlegier, Pieniążkowo.

Bojkot.

Hakatyści nazywają stosunek swój do polaków „nadmiernie sprawiedliwym“! Czytamy tak dosłownie w broszurze, rozszerzanej przez bractwo hakatystyczne celem bojkotowania polskich kupców, rzemieślników, adwokatów i lekarzy. Broszura ta „Deutsch-Geschäfte in Posen“, zawiera na stuliku nastu stronach spis niemieckich kupców, rzemieślników, dentystów, lekarzy i adwokatów, a we wstępie tłumaczy „grupa miejscowa niemieckiego ostmarkenferajnu“, w jaki sposób broszurą tą się posługiwać: „Popierajcie handel niemiecki, niemiecki przemysł, choćby to nawet połączone było z małą stratą. Kupujcie u kupca Niemca, oddawajcie pracę niemieckiemu rzemieślnikowi“. Dalej: „Przy zakupach miejsce książeczkę tę (spis niemieckich przedsiębiorstw — red.) zawsze pod ręką. Wiadomo, że samo nazwisko nie stanowi o przynależności do tej, lub tamtej narodowości“.

W broszurze hakatystycznej znajdujemy spis Niemców, jak już wzmiankowaliśmy, rzemieślników, kupców, dentystów, adwokatów, lekarzy z wyszczególnieniem notariuszy, jednym słowem wszystkich, zarobkujących publicznie w mieście Poznaniu. Spis ten uporządkowany jest alfabetycznie według poszczególnych działów zarobkowania. Jeżeli w jakim dziale zarobkowym znajdują się polacy o niemieckich nazwiskach, wówczas wymienia się ich osobno dla przestrogi. Przytym — zaznaczamy to z naciskiem — nie zważają oni na to, czy odnośny polak iluminuje podczas jubłu niemieckich, lub w inny sposób objawia na każdym kroku swój lojalizm pruski, lub też czy ma nawet za żonę Niemkę i w domu rozmawia z dziećmi po niemiecku. Wystarczy, że sam jest polakiem, by był godzien bojkotu ze strony Niemców.

Ale zapominają Niemcy, że kij ma dwa końce. Publikując spis niemieckich przedsiębiorstw, dają oni także polakom w rękę broń, którą można wyzyskać. I my bowiem możemy kupować z książeczką, wydaną przez hakatystów, w rękę i omijać te przedsiębiorstwa, które oni polecają.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 10. stycznia

Kalendarz, Dziś: Wilhelma b.
Dobrosława
Jutro: Hygina m.
Krzesimira

Wschód słońca: Dziś: 8,11 zachód: 4, 4
Jutro: 8,10 „ 4, 6
Wschód księżyca Dziś: 12,14 zachód: 2,46
Jutro: 12,38 „ 4,16

— * Prognoza pogody berlińskiej stacji meteorologicznej na środek 11. stycznia: Chwilami pogodnie, przeważnie pochmurno, opady, powolne ozięblenie.

— * Z kancelarii teatru. W sobotę wystawioną będzie na scenie teatru naszego znakomita komedia z francuskiego, E. Scribe i Legouve p. t. Walka kobiet, która ze szalonym powodzeniem obiegła niemal wszystkie sceny europejskie. Walkę kobiet wybierali sobie zawsze najznakomitsi nasi artyści na popis, ponieważ komedia ta ma w dziejach sztuki aktorskiej swoją ustaloną tradycję. Twórczość E. Scribego, który swojego czasu nadawał ton całej literaturze scenicznej, nie wyszła jeszcze zapewne z pamięci starszego pokolenia. Napisał on sam, lub do spółki z innymi, około 300 sztuk teatralnych: komedji obyczajowych, satyr politycznych, wodewilów, oraz tekstów do najsłynniejszych oper jak: Biała dama, Hugonci, Żydówka i wiele innych. Nikt też nie potrafił tak zawiazać intrygi i utrzymać uwagi widza aż do końca sztuki, jak właśnie Scribe. Te wszystkie zalety powiasty i na naszej scenie zapewne sztuce należyte powodzenie.

Reportaż Teatru polskiego w Poznaniu.

We wtorek, 10. stycznia, po raz 3. Sokół, komedia heroiczna z czasów renesansu polskiego w 6 obrazach przez J. Grabowskiego. Ceny dram. Abon. ważny.

W środę, 11. stycznia, po raz 7. Baron cygański, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny oper. Abon. ważny.

W czwartek, 12. stycznia, po raz 15. Faust, opera w 5 aktach Gounoda. Ceny operowe. Abon. uchył.

W piątek, 13. stycznia, po raz 4. Sokół, komedia heroiczna z czasów renesansu polskiego w 6 obrazach J. Grabowskiego. Ceny dramatu. Abon. ważny.

W sobotę, 14. stycznia, po południu o godzinie 3, przedstawienie dla dzieci, po raz 17. Lalka, operetka w 3 aktach E. Audrana. Ceny popołudniowe.

W sobotę, 14. stycznia, wieczorem, po raz 1. Walka kobiet, komedia w 3 aktach E. Scribe i Legouve. Ceny dramatu. Abon. uchyłony.

W niedzielę, 15. stycznia, po południu, Krakowiacy i Górale, dramat w 6 obrazach przez E. Orzeszkową. Ceny popołudniowe.

W niedzielę, wieczorem, po raz 8. Baron cygański, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny oper. Abon. ważny.

W poniedziałek, 16. stycznia, po raz 2. Walka kobiet, komedia w 3 aktach E. Scribe i Legouve. Ceny dram. Abon. ważny.

Osobiste

— * Złoty jubileusz kapłaństwa obchodził w niedzielę ks. rada Ussorowski w Kwiecielewie przy uder liczny udział duchowieństwa i obywatelstwa. Jubilat otrzymał ze wszelkich stron, nawet z Ameryki, liczne dowody szczerzej sympatii i życzliwości.

Kronika miejscowa.

— * Sejmik prowincjonalny zbierze się w Poznaniu prawdopodobnie dnia 12. marca.

— * Wieczorek literacki w Kole Towarzystwa w Bazarze odbędzie się w czwartek, dnia 12. bm. o godz. 9 wieczorem. Wykład p. mecenasa Drwskiego na temat: Jak się wytwarza charakter?

Wstęp mają członkowie Koła Towarzystwa wzgl. kandydaci.

Z polecenia

Dr. Adam Karwowski.

— * Z Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. Posiedzenie wydziału przyrodników i techników Tow. Przyj. Nauk odbędzie się we wtorek, dnia 17. stycznia rb. o godzinie pół do 9. w sali posiedzeń przy ul. Wiktorskiej 26/27.

Porządek obrad: 1) Demonstracje nowych darów do zbiorów przyrodniczych przez p. radę dr. Fr. Chłapowskiego. 2) Wykład p. Wacława Paliszewskiego: O budowie świata, połączony z obrazami świetlanymi. 3) Sprawa walnego zebrania.

D. Fr. Chłapowski, M. Powidzki,
prezes. sekretarz.

— * Z Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. W piątek, 13. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w sali Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk wspólne posiedzenie wydziału lekarskiego i przyrodniczego, na którym prof. dr. Jan Zawidzki z Dublan będzie mówił: O kolodach i znaczeniu ich w oparach fizjologicznych.

Ponieważ rzecz ta interesuje nietylko biologów z fachu, ale i techników agronomów, będzie to posiedzenie publiczne.

Kto nie jest członkiem Tow. Przyj. Nauk, winien postarać się zawnazszo o kartę legitymacyjną u jednego z podpisanych.

Dr. Fr. Chłapowski, Ogrodowa 13.
Dr. Dembiński, św. Marcin 66/67.
M. Powidzki, Bismarka 8/9.

albo w biurze konserwatora Muzeum ulica Wiktorskiej 26/27.

Grand Café Restaurant

Poznań, pl. Wilhelmowski 18. w Domu Przemysłowym

Telefon 119.

Z okazji karnawału i zjazdu delegatów sejmiku

Spółek Zarobkowych
polecam

Kawiarnię - Restaurację i Winiarnię

połączoną z jadalnią na I. piętrze.

Obiady po 1,25 i 2,00 mk.

Kolacje (soupé) po 2 mk.

Prócz tego najrozmaitsze potrawy

we wielkim wyborze.

Kawiarnia i winiarnia otwarta całą noc.

Z szacunkiem

B. Goralski.

W sprawie spadku sp. X. Patrona Wawrzy-
niaka prozę wszystkich, którzy mają pretensję
jako do spadku, oraz dłużników sp. X. Patrona,
aby zechcieli zgłosić się najpóźniej do 1. lutego
roku bieżącego do adwokata Dr. Engliha
w Poznaniu, Podgórze 10. (Berg-Strasse 10.)

X. M. Brodowski
w Mogilnie.

Niżej podpisany, przeniosł biuro swe z ulicy
Wiedeńskiej 6. na Rycerską 11a., powiększył zna-
cznie tegoż działalność, przyjmując do spółki rutyn-
owanego architekta pana L. Michałowskiego.

Firmować odtąd będzie:

Borecki i Spółka

Poznań, ulica Rycerska 11a I. p.

Przyjmujemy

subskrypcje

na król. węgierską 4 proc. rentę
państwową z roku 1910 po kursie
91.75 % bez prowizji do dnia 10. bm.

Bank Włościański.

Kasa Oszczędności
Banku Rolniczo Przemysłowego
KWILECKI POTOCKI I SP.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wyso-
kości od 1 marki począwszy, płacąc od 3 do 4 i pół
procentu według umowy.

Skład obrazów

książek do nabożeństwa, krzyży
ilustrowanych, figur i luster.

Oprawa obrazów :: po cenach ::
umiarkowanych

hurtownie □ detalicznie

✕ Szkło tafelowe. ✕

Wielki wybór pocztówek i powinszowań.

dawniej Mondré

Masadyński, Szeroka 14.

Ważne dla właśc. kamienic!

Przy zmianie odpływów i kanalizacji podług
nowych przepisów poleca się do

Wykonania rysunków konsensowych

Zatwierdzenia formalności na policji budowlanej

Wykonania wszelkich zmian i pobocznych robót

Biuro techniczne

L. Kiesling Nast. Hedinger

Tel. 2068

Poznań, św. Marcin 34

Kosztorysy i prace wstępne bezpłatnie.

Księgarnia Katolicka, Poznań, ulica Jezuicka nr. 5
wydaje i poleca książkę kucharską p. t.

Makarego 730 obiadów

wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem
śniadań i wieczerzy, tudzież spiżarni, sklepu i kuchni dla
chorych, oraz pieczenia ciast i robienia konfitur. - Wielki
format, papier gruby, druk bardzo wyraźny, stron 860. Cena
bez oprawy 2,20 mk., z opr. 3,00, porto 20 fen.
Należytość nadsyłać naprzód lub zamawiać za zaliczką.

Uwaga: Makary sztuki gotowania uczył się we Francji
i Anglii, a wróciwszy z podróży, osiadł w Poznaniu i zarzą-
dzał kuchnią w Bazarze, największym hotelu tego miasta -
Potrawy w jego książce, nie są wypisane z innych dzieł, lecz
oparte na własnym doświadczeniu.

Wielkie korzyści każdemu kupcowi i przemysłowcowi

przynosi abonowanie

„Kupca“

największego polskiego organu
handlowo-przemysłowego.

Każdy zeszyt zawiera 40 do 50 stron druku z au-
stracjami. Wielki dział patentów i wynalazków.
Abonować można na każdej pocztówce za 1,50 m. kwart.
„Kupiec“ Posen ist eingetragen in der Zeitungs-
preisliste unter U polnisch. 187
Na życzenie chętnie wysyłamy egzemplarze na okaz.

„Gazeta rolnicza“

50-ty rok
istnienia

Pismo tygodniowe ilustrowane

Organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego
w Królestwie Polskim.

Uwzględnia przede wszystkim potrzeby praktyczne wszelkich
gałęzi gospodarstwa wiejskiego i zaznajamia systematycznie czy-
telników z najnowszymi zdobyczami wiedzy zawodowej,
oraz donioślejszymi zjawiskami życia społeczno-rolniczego
kraju; daje wyczerpującą kronikę życia rolniczego ziem-
 polskich i obczyzny. Podaje w osobnym dziale spo-
strzeżenia i głosy z praktyki we wszystkich bieżących
sprawach rolniczych. Zamieszcza specjalne korespondencje
z Petersburga z dziedziny polityki agrarnej, oraz działal-
ności ciał prawodawczych w tym zakresie.

Jako organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego

ogłasza sprawozdania z zebrań i przedsięwzięć Tow., jak również
wszystkich innych krajowych towarzystw i instytucji rolniczych.
W roku 1910. posiadała stulatkudziestolecie wspól-
pracowników.

Na rok 1911. wydany zostanie (z okazji pięćdziesięciolecia
wydawnictwa) zeszyt jubileuszowy retrospektywny, potrój-
nej objętości, bogato ilustrowany, który rozesłany zostanie tylko
prenumeratom i w handlu księgarskim znajdować się nie
będzie.

Prenumerata, którą najlepiej nadsyłać wprost do Admini-
stracji „Gazety Rolniczej“ (Erywańska 16.) albo wnieść w urzę-
dach pocztowych - wynosi rocznie włącznie z przesyłką
rubli 9.-, półrocznie rubli 4,50, kwartalnie rubli 2,50. „Gazeta
Rolnicza“ jest wobec znacznego wzrostu liczby prenumeratów
w r. b. najodpowiedniejszym miejscem ogłoszeń, ob-
chodzących ziemianstwo. Układ ogłoszeń - działowy (Nowości)

Sala uroczyst. Akademii królewskiej.

W środę, 11. stycznia wiecz. o godz. 8.

Wielki koncert symfoniczny

berlińskiej orkiestry Blüthnera.

Dyrygent: kapelmistrz nadworny Strauss.

Program:

Symfonia nr. 3. (Eroica) Es-dur . . . Beethoven.
Moldau utwór symfon. Smetana.
Śmierć i przemienienie utwór melod. . . Strauss.
Prolog do opery „Prinzess Ilse“ . . . Geisler.
Marz węgierski, taniec sylf. Berlioz.
Tannhäuser uwertura Wagner.

Bilety numerow. 3,15 mk., nienumer. 2,10 mk.,
do stania 1,05 mk. w handlu muzycznym Simona
Wilhelmowskiego 27 i wieczorem przy kasie. 222

Założ. 1888.

Założ. 1888.

Największy i najstarszy
polski magazyn i fabryka mebli
wyściełanych

Dankowski i Sp.

Właściciel Jan Nep. Dankowski

polecają

pokoje sypialne od 290,- mk.

pokoje jadalne . od 230,- mk.

salony od 285,- mk.

i t. d. do najdroższych.

Aleje (Wilhelm-Strasse) nr. 20.

Telefon 2091.

vis à vis Hôtel de France.

Telefon 2091.



Fr. Drabętowicz

mistrz krawiecki

ulica Murna 3. POZNAŃ ulica Murna 3.

przy narożniku ulicy Nowej

poleca swą znacznie powiększoną pracownię modnych
ubrań męskich i futer. Znany doskonały krój. Wła-
sna pracownia kuśnierska.

— Ceny umiarkowane, lecz ściśle stałe. —

Praca

Dziecina ekspedjentka

która zna się na poprawkach
bluzek, potrzebna. 272

Rosa Aron

Poznań, plac Wilhelmowski 5.

Pannę 251

chocząc wyuczyć się w zawo-
dzie fotograficznym, jak rów-
nież ucznia z odpowiednim
wykształceniem przyjmie

Atelier Rubens d. E. Mirska
w Poznaniu

przy pl. Wilhelmowskim nr 3.

Do lekkich prac piśm. w biu-
rach firmy polskiej potrzeb. zaraz
kantorzystka początk.

Zgłosz. pod adr. Posta-hi-e-s-
fach 254. Posen. 253

Nauczycielka

po kilkuletnich studiach we
Francji i Anglii udziela lekcji
francuskiego angielskiego i nie-
mieckiego (gramatyki, literatu-
ry i konwersacji).

Zgł. pod nr 257 do eksped.
Kurjera Poznańskiego.

Trzy młode roslanki

po 100 000 mk. posiadaj., bez-
dzietna wdowa lat 40, 150 tys.,
83 letn. wolność lub 125 tys.,
niezależna dama 120 tys. posiad.
pragną wyjść za mąż. Tylko
serjo refleksanci ewentl bez
majątku - niech się zgłoszą
L. Schlesinger, Berlin 18.

Ozierzawy.

Pomieszkania

o 3-4 pokojach z przynależno-
ściami na przedmieściach Poz-
nania poszukuje się od 1. 4.
1911. Zgłoszenia pod K. M.
do Eksped. Kurjera Pozn. 248.

Teatr Apollo.

Tylko do niedzieli 15. stycznia
trwają jeszcze występy

Greta Gallus

Po zatym

pierwszorzędny program
teatru rozmałości.

Otwarcie kasy o godzinie 7 1/2.

Początek o „ 8 1/2.

Codziennie od godz. pół do 11.

kabaret

Wstępne 1 mk. Dla gości 273

teatru 50 fen.

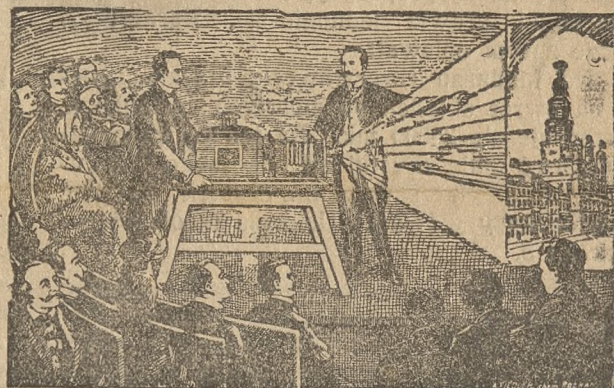
W bawarskim wyszynku piwnym

codziennie

festyn piwa Bocka.

Nowe dekoracje oryginalne

znakomity materiał.



Do urządzania odczytów

polecam

Latarnie projekcyjne.

(scioptykony)

ze silnym oświetleniem i płótnem bez szwu
pod bardzo korzystnymi warunkami.

Kwasoród, gazolina, płyty wapienne,
karbid i wszelkie przybory do projekcji

stałe na składzie.

Obszerne katalogi z rycinami bezpłatnie.

„CAMERA“ Z. Śniegocki

Specjalny skład aparatów fotograficznych

Poznań, ulica Rycerska 37.

Również wypożyczam latarnie i obrazki świetlne

z odczytami po cenach przystępnych.

W administracji pisma naszego są do nabycia:

Kazimierz Gilński:

Królewska Pieśń. Poemat. Stron

513. Odbicie broszurow. Cena

księgarska 20,- mk. W admini-
stracji naszej znizona 12,- mk.

Dr. Juliusz Trzeński:

Kwestja robotników rolnych . . 0,10 mk.

Historja pensji Anny i Anastazji

Danyśz. 0,10 mk.

Uwaga: Przy nadsyłaniu pieniędzy pocztą
prosimy uprzednio o podanie na odcinku przekazu
dokładnego i wyraźnego adresu oraz o ści-
śle zaznaczenie, na co się nadesłane pieniądze
przeznacza.

Rodzina

PATENTY

niekiedy szybko i

tanio

biuro patentowe

Knop & Himer, inż.

Poznań, ul. Rycerska 3.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie

Dodatek do numeru 8. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, środa dnia 11. stycznia 1911.

— * Niemiecki „Wohlfahrtsbund“ odbył w niedzielę ubiegłą swe walne zebranie. O działalność tegoż „Wohlfahrtsbundu“ pisaliśmy kilkakrotnie, przestrzegając Polaków, by nie mieszały się do nie swoich rzeczy. Tych Polaków, którym przestrogi pism polskich nie wystarczają, przekonano zapewne ostatnie zebranie, że nie dla nas miejsce w niemieckim „Wohlfahrtsbunde“. Z referatu, umieszczonego w tutejszym hakatystycznym Tabeblacie widać wyraźnie, że cele tego Związku, rzekomo dobroczynnego, są w naszych sferach polityczne, germanizacyjne. Przewodniczący Związku, H. Rippke, mówiąc o Przyszłości i obecnym stanie Wohlfahrtsbundu zaznaczył, że „być członkiem bundu, to znaczy do ostatniej kropli krwi stać wiernie pod sztandarem cesarza i państwa“. Inny znów mówca zaznaczył, że Związek posiada wysokie znaczenie narodowe i że z dumą nazywa się niemieckim; idealami bowiem jego są wierność wobec cesarza i państwa. Pomijamy fakt, że „Wohlfahrtsbund“ bierze udział w niemieckiej wystawie poznańskiej, o czym również na zebraniu zapewniano; lecz zaznaczyć należy silnie wielkie zdziwienie, coż podobne zapewnienia mają za związek ze społecznymi zadaniami „bundu“, dążącego rzekomo do zapewnienia spokojnego bytu stanowi średniemu przy pomocy zabezpieczenia na wypadek śmierci!

Prócz przeciwników. występujących przeciw „Wohlfahrtsbundowi“ z powodów zasadniczych natury narodowej, ma on także przeciwników wśród Niemców samych, którzy uważają, że Związek nie jest w stanie dać swym członkom tych korzyści, jakie obiecuje. Dowiadujemy się o tym z referatu, wygłoszonego na zebraniu przez znanego p. Teodora H. Langlego z Poznania. Zaznaczył on, że Związek ma nieprzyjaciela — poza pismami polskimi — także w protestanckim „Volksvereine“, który nie chce uznać błogiej działalności „Wohlfahrtsbundu“.

— * W sprawie pożaru w domu pana Kowalskiego przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 17a dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów: Pożar wzięty został w skutek nieuwagi służącej, która udała się na poddasze z palącą świecą w rękę. Pożar rozszerzył się tak szybko, że rodzina zajmująca mieszkanie na poddaszu w ostatniej zaledwie chwili zdolała uciec z życiem jedynymi schodami. Gdyby nie to, wówczas ratunek jej byłby bardzo trudny. Pożar ogarnął przy przybyciu straży już prawie pół poddasza. Dzięki energicznemu wkręceniu straży, przy użyciu czterech wężów udało się pożar wkrótce umiejscowić, lecz straż pozostała na placu około 2 i pół godziny.

Pożar ten, który mógł łatwo spowodować większe nieszczęście, powinien być przestroga, by nie udawać się na poddasze z niezakrytym światłem.

— * Zamach rewolwerowy na policjanta. W nocy na niedzielę strzelił w pobliżu narożnika ul. Wiktorji i Pawła niewyśledzony dotąd człowiek kilkakrotnie do policjanta pełniącego służbę. Człowiek ten wyszedł w towarzystwie pewnej kobiety z jednej restauracji w dolnej części ul. Wiktorji; do policjanta strzelił bez najmniejszego powodu. Kula musnęła policjanta, raniąc go lekko w szyję. Sprawę udało się załatwić w pewnym domu. Przepuszczalnie udało się stwierdzić nazwisko sprawcy, gdyż zajęcie to zauważyło kilku przechodniów.

— * Egzamin mistrzowski. W obwodzie poznańskiej Izby rzemieślniczej złożyli egzamin na mistrzów: stolarz Ryszard Muśtroff z Kargowy i Franciszek Nowicki z Borku, kominiarz Hugon Jenicke z Nietomyśla, blacharze Oton Frankowski z Poznania, Ignacy Mandowski z Pleszewa i Ignacy Wilde z Krolu, maszynista Fritz Gilde z Grodziska, ślusarze Rudolf Gaumer z Leszna, Izidor Matuszewski ze Strzałkowa, Stefan Dąbkiewicz z Borku, Ignacy Rychter z Krzywina i Jan Pusch z Grodziska, kołodzieje Zygmunt Cieślinski z Franklina, Józef Jagodziński z Kuchar i Adolf Klotzschke z Ponieca. Wymienionym wolno się tytułować mistrzami w swym zawodzie i kształcić uczniów.

— * Z poznańskiej Izby rzemieślniczej. Najbliższe egzaminy mistrzowskie z wyjątkiem zawodu krawieckiego odbędą się w Poznaniu w miesiącu marcu rb. Zgłoszenia nadesłać należy do zarządu Izby rzemieślniczej piśmiennie najpóźniej do 1. lutego rb.

Najbliższe egzaminy na czeladników w zawodzie kowalskim w obwodzie poznańskiej Izby rzemieślniczej odbędą się w bieżącym miesiącu. Terminatorzy, którzy ukończą naukę dnia 1. kwietnia rb, powinni być do dnia dzisiejszego nadesłać piśmienne podania do przewodniczącego wydziału czeladniczego.

— * Przedstawienie amatorskie w połączeniu z popisami wokalnymi urządziło w niedzielę 8. stycznia na sali ogrodowej Lamberta Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży kucpieckiej. Wcześniej rozpoczęła udany śpiew chóru pod batutą p. Róża, którego orkiestra wypełniała także paury. Program był bardzo urozmaicony. Sztuczki sceniczne, doskonale wyreży-

serowane przez artystę naszego teatru, pana Miłosze, odegrano z wielką werwą, humorem i bardzo dobrze. Związczą pierwszą z nich: Pok wesele wywołała rzeszę i zasłużone oklaski dla młodych amatorów i amatek, które znakomicie wywiązały się z niełatwego zadania. Taniec pp. M. wykonany zresztą, znalazł ogólny aplauz, tak samo deklamacja, wygłoszona ze swadą i odpowiednim zrozumieniem. Krasy dodał wieczorowi śpiew solowy pana Miłoszy, który także na estradzie koncertowej stanął na wysokim poziomie artystycznym, a przynaglony oklaskami, dodał prześliczną arję z opery Manru, za co mu dziękowano hucznym aplauzem i kwiatami. Artystę towarzyszył na fortepianie pan Styś, członek naszego teatru. Liczne zebrana publiczność z wielkim zadowoleniem przyjmowała wszystkie produkcje rzeczywiście bardzo udane. Po przedstawieniu nastąpiła skromna, lecz ochoczą zabawa.

— * Na Śródcie odbyło się na szczerze zaplanowanej sali Domu parafialnego w dzień Trzech Króli na korzyść tegoż domu przedstawienie obrazu dramatycznego w 6 odsłonach p. t. Genowefa, układu Józefa Chociszewskiego. Trudną i mozolną rolę hrabianki Genowefy odegrała poprawnie p. W. Górna, hr. Zygfryda grał ze zrozumieniem i przejęciem p. W. Olszewski; dobrym przedstawicielem Golona był p. Z. Swiderski, rolę Bolesława recytowało śmiało i bez usterki młode dziewczę p. M. Lutomska, sympatyczną Bertą była p. St. Juchaczówna, epizodyczne zaś role Wilkosa, Drakona, Wolfganga, Gangolia i postać królewskiego grał bez zarzutu panowie Z. Pietrzykowski, M. Paul, A. Kroll, J. Spychał i M. Łukowski. Reżyserią sztuki zajmował się p. Wł. Łukowski, do śpiewów natomiast akompanjował pan redaktor Noskiewicz. Kulisy teatralnych dostarczał bezpłatnie pan Brzeziński, kostiumy ofiarowała bezinteresownie wypożyczalnia ubiorów teatralnych p. i. Krakus. Nawet charakterystyki amatorów dokonał bez wszelkiego wynagrodzenia właściciel zakładu fryzjerskiego i wypożyczalni peruk przy ul. Jadwigi, p. Sztan Cieśliński.

— * Znaleziono i oddano na polje: portmonekę z 4,53 mk, kwit lombardowy, srebrny zegarek damski z białą kapsułką, para sol damski z zieloną rączką i inny z czarną rączką, damską torbę ręczną z chustką do nosa, próżną portmonekę, 2 klucze i lusterko, zegarek męski, portmonekę z 5,15 mk, sanki dziecięce, los loterii saskiej II. klasy, szczyryk, srebrny zegarek męski, boa futrzana, kołczyk, mapę do listów; portmonekę z 6,03 mk, medaljon z fotografiami, portmonekę z 1,65 mk, portmonekę z 16,80 mk, książkę depozytową na 70 mk., pół głowy świńskiej i jedną przednią nogę, worek w paski biało-czerwone ze starymi przedmiotami.

— * Czworożony detektyw „Anadonia“ dopomógł w Poznaniu do odzyskania krótków, które skradzione zostały pewnemu robotnikowi kolejowemu na Łazarzu. Pien, wpadły natychmiast na trop złodzieja, zaprowadził polje do Dębca i odnalazł scho wane tamże krótki.

— * Przestroga przed oszustem. W ostatnich dniach wydarzyło się kilkakrotnie, że pewien człowiek we wieku 25—30 lat oszukuje wdowy w ten sposób, że żąda od nich, przedstawiając się za urzędnika od zabezpieczenia, 3 mk., obiecując, że za kilka dni przyśle im zieloną kartę, za oddaniem której będą mogły odebrać wpłacone przez zmarłego męża pieniądze. O oszuście tym należy natychmiast donieść policji.

— * Drobnie wiadomości. Podczas bijatyki nocnej na ul. Szerokiej został powłoni monter dość niebezpiecznie poraniony; celem obandażowania musiano go odwieźć do lazaretu. Sprawców zapisano do kary. — Aresztowano 4 bezdomnych, żebraka, pijanego oraz dwóch mularzy za hałasowanie.

— * Ładna zabawa. Piękną zabawę zwałozło sobie 3 uczniów tutejszej szkoły budowy maszyn; na ul. Nasyęcej tronu podory wali oni, będąc pod dobrą datą, kilka godeł emaljonowanych i rozbili po zetym skrzyńkę do listów na domu p. nr. 108 na tejże ulicy. Widożnie chcieli oni naśladować burzowskie zwyczaje niemieckich studentów, ale spotkali ich za to nagroda, gdyż zanotowano ich do kary.

— * Tow. Młodzieży polsko kat na Wil dzie urządziła w niedzielę dnia 15. stycznia na sali Domu kat. lickiego zabawę zimową. W skład programu wchodził między innymi także bardzo wesoła sztuczka teatralna (Zaręczyny w plantacjach).

— * Pogadanka dla matek odbędzie się w niedzielę 15. b. m. w sali Resursy ku pieckiej przy św. Marcynie 68, o godzinie 5. po południu. Mówić będzie pani Fellejanowa Niegolewska o ks. Kordeckim, obrońcy Cze stochowy.

Uprasza się szanowne matki o liczne i punktualne przybycie.

Komitet.

— * O obrazie duchownego. Przed gnieźnieńskim sądem ławniczym toczył się w sobotę proces przeciw właścicielowi dóbr Wendorffowi o obrazie ks. prob. Formanowi cza z Modliszewka, jakiego oskarżono do puścić w pewnym liście do konsystorza. Obraz za był ciekły, sąd skazał więc obwinionego na 500 mk. kary.

— (r) Tow. handlarzy bydła na W. Ks. Poznańskie założono wczoraj w Poznaniu. Po jednomyślnym przyjęciu statutu przedłożonych ze strony Związku w Berlinie przy stąpiono do oboru zarządu. Przewodniczącym

został wybrany p. Ludwik Wulfi z Poznania, jego zastępcą p. Józef Cabański ze Swarzędza, sekretarzami pp. Frankowski z Gniezna i Stefan Mikolajewski ze Swarzędza, skarbnikiem p. Katz ze Swarzędza, ławnikami pp. Talka z Czarakowa, Fryc Goj z Obornik, Lewkowitz z Wągrowca, Leporowski ze Srody, Ludwik Kłosowicz z Zaniemyśla, Maurycy Hirsch z Mogilna i Jakubowski z Czempania. Na zebraniu zaznaczono, że Tow. powinno wystąpić głównie przeciw Spółkom użytko wawia bydła oraz przeciw spółkom rafine sownskim, popierającym powyższe spółki ta nim kredytem.

— Subhasty odbędzie się dnia 11. bm.: na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11. przed poł. posiadłość zap. w Wielkim Wilczaku (Prinzenhal) nr. 49 wermistrza Ernesta Santera, dom mieszkalny ze skrzydłem, sala z strzelnicą, podwórze, ogród, dom poboczny, 2 chlewy, pralnia i rola w obszarze 0,96,80 ha. oszac. do podatku gruntowego na 9,06 mk. czystego dochodu i budynkowego na 1813 mk. wartości użytkownika.

Kronika sądowa.

— (r) Z sądu przysięgłych w Pozna niu. Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu odpowiadał książkowy Maku Warszewski za sfałszowanie dokumentu. Oskarżony, skazany swego czasu przez sąd wojakowy na 5 mie sięcy więzienia za kradzież i fałszywy raport, podróżował z pewnym kłenerem na portrety podług fotografii. W kwietniu r. z. nie mo gąc w restauracji p. Przyborskiego w Lwów ku zapłacić należności, ułotnił się, pozostawiając paltot. Dług zapłacił za niego starszy podróżujący i odebrał od restauratora paltot. Aby odzyskać swą własność, oskarżony sfał szował rzekomy nakaz sądu okręgowego w Pniewach wydania mu paltota, ale nieba wem poznano się na fałszerstwie. Zgodnie z wnioskiem prokuratorji skazał oskarżonego sąd na tydzień więzienia.

Druga sprawa toczyła się przeciw forna lowi Józefowi Zwierskiemu z W. Stupi w pow. średzkim o popełnienie zbrodni przeciw mo ralności. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżonego skazano na półtora roku więzienia. Dzięki korzystnym ze znanom świadków, odstąpiono od odjęcia oskarżonemu praw obywatelskich.]

Kronika prowincjonalna.

— * Inowrocław. (Para oszustów). W ostatnich czasie nieznana para małżonków molestowała tu milenniejsze rodziny, opowia dając, że żona wypuszczona została po ciek kiej operacji z lazaretu jako nieuleczalnie chora, mają zaś, będąc kaleką i podlegając prócz tego napadom kurczowym, nie może dostać zarobku. Oszuści „zarabiali“ w ten sposób ładne pieniądze, kradnąc przy okazji, co się dało. I tak zgineła w pewnej willi przy ul. Solankowej, gdzie również „bieda ków“ auto obdarzono, para obuwia z koryta rza. Uwiadomiono o kradzieży polje, która przytrzymała też złodziei w pewnym lokalu, gdy się racyli wódką. Wykazało się przytym, że opowiadania o chorobie są zupełnie zmy ślone. Pułapka ta na łatwownych przynio śla jednak oszustom znaczne zyski w Prusach Wschodnich, Zachodnich i na Pomorzu, dopóki w Inowrocławiu ich policja nie ujęła.

— * Krotoszyn. (Ze swawoli). Pe wien nczci piekarski uderzył tu ze swawoli na ul. Kaliskiej idącą spokojnie służącą. Ude rzenie było tak silne, że dziewczę załota się krwią i upadło na ziemię. Policji udało się przytrzymać grubiańskiego piaszka.

— * Piaski. Tutejsze kat. Tow. Ro botników polskich obchodziło w nie dzielę uroczystość 10-letniego istnienia. Rano odbyła się msza św. na intencję Tow., na którą udano się w pochodzie pod 8. sztandarami. Serdeczne a zasłyszane do uroczy stości kazanie wygłosił patron Tow. ks. prob. Wlazło.

Pe wspólnym obiedzie odbyło się uro czystościowe zebranie. Zgłosił i przewodni czył mu ks. prob. Wlazło. Pióro prowadził p. Krasna z Poznania. Sprawozdanie z dzia łalności Tow. zdał prezes Tow. p. Sobiecki. Towarzystwo liczy obecnie 92 członków. Bi blioteka składa się z 77 dzieł, majątek zaś wynosi 137 mk.

Następnie ks. kan. Lisiecki z Poznania, sekretarz Związku wygłosił referat o zadaniu Tow. Robotniczych. Przedstawiały historję Tow. Robotniczych u nas, skreślił następnie wpływ Tow. Robot. na swych członków pod względem religijnym, narodowym i społecz nym.

Wieczorem odbyło się przedstawienie ama torskie. Grano Zagroda Sobkowa. Amatorki i amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. W końcu odbyła się zabawa ta nieczna.

Za trudy i mozoty około urządzenia ob chodu należy się uznanie przede wszystkim patronowi ks. Wesołowskiemu a niemniej pre zesowi p. Sobieckiemu. Towarzystwa ser deczne: Szczęść Boże w dalszej pracy.

— * Chełmno. (Przyznanie się do zbrodni). Aresztowany za napad rabunko wy na kasjera p. Jagodzińskiego w Chełmie pomocnik malarski Stanisław Dekowski przyznał się wreszcie do zbrodni. W sobotę konfrontowano go również z p. Jagodzińską, która spostrzegła zbroczno-

nego krwią męża, nabawiła się niebezpiecznej choroby nerwowej i sercowej. I ona poznała w Dekowskim zbrodniarza, który wykonał zamach na życie jej męża. Stan zdrowia p. Jagodzińskiego polepszył się w ostatnich dniach znacznie i jest obecnie nadzieja, że powróci on zupełnie do zdrowia.

W poniedziałek zamierzał Dekowski, któ rego miano przetransportować z więzienia chełmińskiego do Torunia, popełnić nową zbrodnię celem umożliwienia sobie ucieczki. Przed transportem spisywał jeden z dozorców ze zbrodniarzem protokół; nagle porwał D. pęk kluczy i uderzył nim dozoreę w głowę. Nie straciwszy zupełnie przytom ności, miał dozorca tyle siły, że starał się wyrwać więźniowi broń jego. Podczas szar notania się zatrzaśnięte zostały drzwi do celi więziennej, tak, iż nikt nie mógł przyjść do zorey z pomocą. Dopiero po małej chwili udało się drzwi otworzyć, a Dekowskiego okuto w kajdany. Przyznał się on, że zamie rzał zbiec z więzienia, zabrawszy dozoreę.

Z dalszych stron.

— * Ekscentryczny jubileusz. Berlin święcił w tym roku jedyny w swoim rodzaju jubileusz. Upięknio właśnie 200 lat od chwili, gdy pierwszy aktor w Berlinie został na poświęconej ziemi pochowany. Przedtym bowiem artyści, komedjanci, skoczki, politykacy ognia itp. osobnicy znaczący wleczący spoczynek w myśl istniejących wówczas przepisów nie na cmentarzach, lecz w miejscach na to specjalnie przeznaczonych. Istniały wówczas odnośnie do tych ludzi inne przepisy. Władze wydawały dla kupców ostrzeżenia, aby nie kredytować aktorom, pretensje bowiem były w takich wypadkach niezaskarżalne. Wogóle, jeżeli idzie tu o artystów, to nie różniczkowano ich wówczas zupełnie i produkujący się z niedźwiedziem cygan, czy wygłaszający hamletowskie monologi artysta byli na równi stawiani. Zwrot w tym kierunku nastąpił dopiero od roku 1711., kiedy to po chowano pierwszego aktora na cmentarzu. Szczęśliwcem tym był Jakob Scheller, które mu, chociaż duchowieństwo robiło niejaki wstręt, ustąpić jednak musiało pod naporem opinii publicznej.

— * Sprawa Macocha. Z Często chowu donoszą: W ostatnich dniach prze stuchano kilkanaście osób, które w swoim czasie składały w klasztorze depozyty. Spra wa tych depozytów ma być przyłączona do ogólnej sprawy jasnogórskiej, która, jak utrzymują, sądona będzie w sądzie piotrkowskim nie wcześniej jak w jesieni.

Akt oskarżenia przeciwko trzem zakonnikom: Damazemu Macochowi, Izidorowi Starczewskiemu i Bazylemu Oleśńskiemu, przedstawiono władzy duchownej. Z tego powodu po skończonym sądzie świeckim odbędzie się sąd kanoniczny. W sprawie tej odbywają się rokowania pomiędzy Rzymem a Petersburgiem, w celu wydelegowania członków sądu duchownego. Prawdopodobnie biskup upoważniony będzie przez Rzym do wydelegowania sądu kanonicznego, gdyż na przy jazd delegata papieskiego rząd rosyjski nie zgodził się.

Dalej donoszą, iż wobec zdjęcia plececi nałożonych w swoim czasie przez biskupa Zdzisławskiego na skarbiec jasnogórski, wła dza zakrytą przesłała z powrotem na Ojca Plusa Przedzieckiego, któremu wyznaczono dwóch OO. Paulinów do pomocy. Z powodu zaprowadzonej zmiany sprawujący do tej pory obowiązki komisarza klasztoru ks. kanonik Michalski opuścił klasztor.

— * O polski napis na krzyżu. Czytamy w Dzienniku Kijowskim: „Mieszkańcy m. Orylna postanowili niedawno postawić krzyż kamienny przy wjeździe do miasteczka. O tym zamierze swoim zawiadomili miejscowego „stanowowego“, zapomnieli tylko nadmienić, że na krzyżu ma być napis: „Boże, błogosiaw tej ziemi“. Gdy więc zaczęli murować podstawę pod krzyż i gdy na niej już był wyrity wyżej przytoczony napis, polejła wówczas za „ten polski napis“ zakazana kończyć roboty około krzyża i pomimo, że zaintereso wani postali prośbą do gubernatora, spisała protokół i polecała do odpowiedzialności sądownej miejscowego ks. proboszcza i dwóch mieszkańców Bórkowskiego i Maruszewskiego, jako inicjatorów. W sądzie wyrok zapadł taki: ks. proboszcza uwięziono, a wspom nianych: Bórkowskiego i Maruszewskiego skazano na 3 rb. kary. Krzyż obecnie stoi niewykończony, a gubernator na podaną pro śbę nie daje żadnej odpowiedzi.“

— * Zmniejszenie ofiar dobrowolnych na Kościół we Francji. Pisma francuskie stwierdzają, że w roku ubiegłym zmniejszyły się we Francji znacznie ofiary wiernych na utrzymanie Kościoła. Dla Kościoła fakt ten jest tym smutniejszy, że pensje, które rząd wyznaczył na przeciąg czterech lat starszym kapłanom, liczącym przeszło 45 lat, przestano wypłacać.

Stale zmniejszanie się ofiar ma fatalne skutki. W niektórych dycejach dochód duchowieństwa spadł do 300 lub 400 franków rocznie. Z tej sumy wyżyć niepodobna i niektórzy księża są zmuszeni do zarabkowania przy pomocy pracy rąk własnych, uprawiając jakieś rzemiosło.

Biskupi w poszczególnych wypadkach

